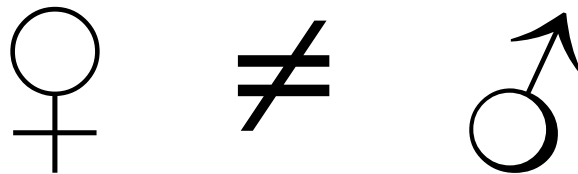


Równość płci i zagadnienia życia w Unii Europejskiej

Maciej Giertych
Posel do Parlamentu Europejskiego



Bruksela 2008

© Maciej Giertych

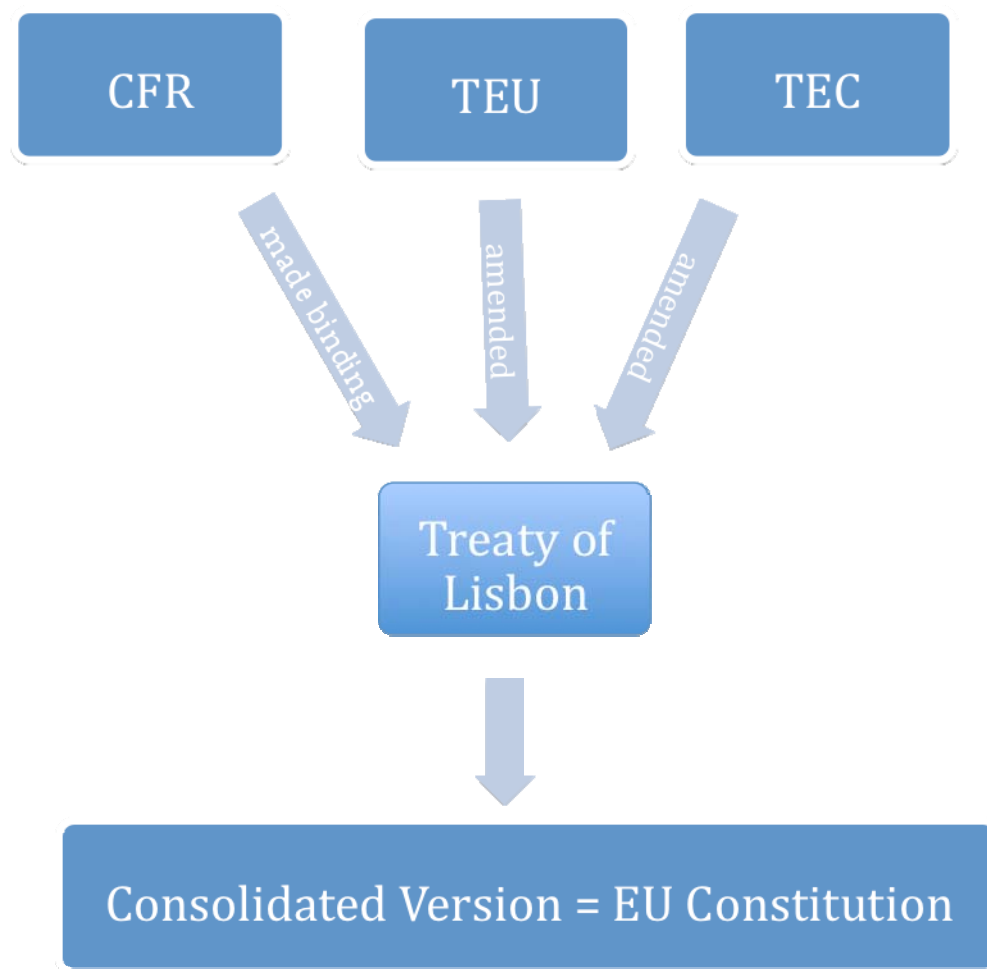
Spis rzeczy

Co zawiera Traktat Lizboński?	4
Komentarz	11
Sprzeciw wobec darwinowskich poglądów o nierówności płci.....	12
Defeminizacja kobiet i demaskulinizacja mężczyzn w Europie oraz konsekwencje tego dla rodziny	14
Różnice płci	14
Autorytet	15
Emancypacja i feminizm	15
Biologiczna wyższość kobiet	16
Dorównywanie mężczyznom	17
Zwalczanie płodności	18
Antykoncepcja	18
Demaskulinizacja	19
Promocja homoseksualizmu	20
Aborcja	20
Niewierność i rozwody	21
Problemy ginekologiczne	22
Zapłodnienie <i>in vitro</i>	23
Macierzyństwo	23
Wielodzietność	24
Babcie	24
Wnioski	25

Co zawiera Traktat Lizboński?

W Unii Europejskiej zawsze ktoś zadba o to, by do dokumentów na nieomal każdy temat wprowadzić poprawki zalecające zdrowie reprodukcyjne (chodzi o promocję aborcji), niedyskryminację ze względu na orientację seksualną (chodzi o promocję homoseksualizmu) i równość płci (chodzi o promocję obecności kobiet na liczących się stanowiskach). Zawsze znajdzie się większość dla tych poprawek i zostaną wprowadzone. Odrzucona Konstytucja Europejska, Traktat Lizboński (TL) jak i różne dokumenty głosowane w Parlamencie Europejskim zawsze zawierają te elementy programu feministycznego

Traktat Lizboński (TL) obecnie poddawany procesowi ratyfikacji w krajach członkowskich zawiera specjalne odniesienia do równości między mężczyznami i kobietami, do niedyskryminacji na podstawie orientacji seksualnej, do zagadnień dotyczących życia itd. Ponieważ nie istnieje skonsolidowana wersja TL muszą odnosić się do oryginalnych dokumentów i do zmian wprowadzonych w nich przez TL. Poniżej będę cytował odpowiednie dokumenty oraz wskażę *kursywą* zmiany wprowadzone do nich. Dokumenty, o których mowa to Karta Praw Podstawowych (CFR), Traktat z Maastricht, znany też jako Traktat o Unii Europejskiej (TEU) oraz Traktat Rzymski, teraz określany jako Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską (TEC). Ten ostatni, po zmianach wprowadzonych w nim przez TL, znany będzie jako Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (TFEU). To co poniżej, będzie bardzo trudne do czytania, tak jak trudny jest cały TL. Prześledziłem odniesienia do tylko jednego tematu. Jeżeli czytelnik poczuje się zgubiony proszę pamiętać, że wszyscy ci, którzy są odpowiedzialni za ratyfikację tego traktatu są podobnie pogubieni i pozostaną pogubieni, aż nie dokonają takiej analizy jak poniżej - dla każdego tematu, który akurat ich interesuje.



W zasadzie TL składa się z trzech dokumentów: niezmodyfikowanej CFR oraz TEU i TEC znacząco zmodyfikowanych wraz ze zmianą tego ostatniego na TFEU. Numeracja artykułów, punktów i podpunktów jest totalnie zagmatwana (jest 28 stron tzw. „ekwiwalencji” tłumaczących zmiany w numeracji). Tutaj wszystko, co będzie *kursywą*, łącznie z numeracją, pochodzi z TL, podczas gdy druk normalny dotyczy istniejących już dokumentów.

KARTA PRAW PODSTAWOWYCH UNII EUROPEJSKIEJ (CFR)

Jak na razie dokument ten nie jest wiążący. *Stanie się wiążącym* (patrz poniżej artykuł 6 TEU pod artykułem 1, punkt 8 podpunkt 1 TL), jeżeli TL zostanie ratyfikowany przez wszystkie 27 krajów członkowskich Unii Europejskiej. Zawiera on następujące sformułowania odnoszące się do diskutowanego tutaj tematu. Nie zostały one zmienione przez TL, ani nic nie dodano.

Preambuła

... Świadoma swego duchowo-religijnego i moralnego dziedzictwa, Unia jest zbudowana na niepodzielnych, powszechnych wartościach godności osoby ludzkiej, wolności, **równości** i solidarności;

Tytuł I Godność

Artykuł 2 Prawo do życia

1. Każdy ma **prawo do życia**.
2. Nikt nie może być skazany na karę śmierci ani poddany jej wykonaniu.

Artykuł 3 Prawo człowieka do integralności

1. Każdy ma prawo do poszanowania jego integralności fizycznej i psychicznej.
2. W dziedzinach medycyny i biologii muszą być szanowane w szczególności:
...
b) **zakaz praktyk eugenicznych**, w szczególności tych, których celem jest **selekcja osób**;
...
d) **zakaz reprodukcyjnego klonowania istot ludzkich**.

Tytuł II Wolności

Artykuł 9 Prawo do zawarcia małżeństwa i prawo do założenia rodziny

Prawo do zawarcia małżeństwa i prawo do założenia rodziny są gwarantowane **zgodnie z ustawami krajowymi** regulującymi korzystanie z tych praw.

Tytuł III Równość

Artykuł 20 Równość wobec prawa

Wszyscy są **równi** wobec prawa.

Artykuł 21 Niedyskryminacja

1. Zakazana jest wszelka **dyskryminacja** ze względu na **pleć**, rasę, kolor skóry, pochodzenie etniczne lub społeczne, cechy genetyczne, język, religię lub przekonania, opinie polityczne lub wszelkie inne poglądy, przynależność do mniejszości narodowej, majątek, urodzenie, niepełnosprawność, wiek lub **orientację seksualną**.

Artykuł 23 **Równość mężczyzn i kobiet**

Należy **zapewnić równość kobiet i mężczyzn we wszystkich dziedzinach**, w tym w zakresie zatrudnienia, pracy i wynagrodzenia.

Zasada równości nie stanowi przeszkody w utrzymywaniu lub przyjmowaniu środków zapewniających **specyficzne korzyści dla osób płci niedostatecznie reprezentowanej**.

Tytuł IV Solidarność

Artykuł 33 Życie rodzinne i zawodowe

1. Rodzina korzysta z ochrony prawnej, ekonomicznej i społecznej.
2. W celu pogodzenia życia rodzinnego z zawodowym każdy ma prawo do **ochrony przed zwolnieniem** z pracy z powodów związanych z **macierzyństwem** i prawo do **płatnego urlopu macierzyńskiego** oraz do urlopu wychowawczego po urodzeniu lub przysposobieniu dziecka.

Tytuł VII Postanowienia ogólne dotyczące wykładni i stosowania Karty

Artykuł 52 Zakres i wykładnia praw i zasad

5. Postanowienia niniejszej Karty zawierające zasady mogą być wprowadzane w życie przez akty prawodawcze i wykonawcze przyjęte przez instytucje, organy i jednostki organizacyjne Unii ...

TRAKTAT O UNII EUROPEJSKIEJ (TEU)

W wersji obecnie obowiązującej skonsolidowana wersja TEU nie wspomina równości, seksu, płci, dyskryminacji itp. TL wprowadza do tego tekstu szereg dodatków istotnych w kontekście spraw omawianych w tej książeczce. Dodatki te znajdują się w artykule 1 TL:

Artykuł 1 Traktat o Unii Europejskiej zmienia się zgodnie z postanowieniami niniejszego artykułu.

PREAMBUŁA

1) a) dodaje się motyw drugi w brzmieniu:

*„INSPIROWANI kulturowym, religijnym i humanistycznym dziedzictwem Europy, z którego wynikają powszechne wartości, stanowiące nienaruszalne i niezbywalne prawa człowieka, jak również wolność, demokracja, **równość** oraz państwo prawne,”;*

POSTANOWIENIA OGÓLNE

3) Dodaje się artykuł 1a w brzmieniu:

„Artykuł 1a

*Unia opiera się na wartościach poszanowania godności osoby ludzkiej, wolności, demokracji, równości, państwa prawnego, jak również poszanowania praw człowieka, w tym praw osób należących do mniejszości. Wartości te są wspólne Państwu Członkowskim w społeczeństwie opartym na pluralizmie, niedyskryminacji, tolerancji, sprawiedliwości, solidarności oraz na **równości kobiet i mężczyzn**.”.*

4) Artykuł 2 otrzymuje brzmienie:

„Artykuł 2

...

*3. Unia ... Zwalcza wyłączenie społeczne i dyskryminację oraz wspiera sprawiedliwość i ochronę socjalną, **równość kobiet i mężczyzn**, solidarność między pokoleniami i ochronę praw dziecka.*

8) Artykuł 6 otrzymuje brzmienie:

„Artykuł 6

*1. Unia uznaje prawa, wolności i zasady określone w Karcie praw podstawowych Unii Europejskiej z 7 grudnia 2000 roku, w brzmieniu dostosowanym 12 grudnia 2007 roku w Strasburgu, **która ma taką samą moc prawną jak Traktaty**.*

Postanowienia Karty w żaden sposób nie rozszerzają kompetencji Unii określonych w Traktatach.

Prawa, wolności i zasady zawarte w Karcie są interpretowane zgodnie z postanowieniami ogólnymi określonymi w tytule VII Karty regulującymi jej interpretację i stosowanie oraz z należyтым uwzględnieniem wyjaśnień, o których mowa w Karcie, które określają źródła tych postanowień.

56) Artykuł 48 otrzymuje brzmienie:

„Artykuł 48, punkt 6

... Rada Europejska może przyjąć decyzję zmieniającą wszystkie lub część postanowień części trzeciej Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej.

Część trzecia dotyczy „Polityki wspólnoty”. Jest to główna część TEC (Art. 23-181) z wyłączeniem Zasad (art. 1-16), Obywatelstwa Unii (art. 17-22), Stowarzyszenia Krajów i Terytoriów Zamorskich (art. 182-188), Instytucji Wspólnoty (art. 189-280) oraz Postanowień ogólnych i końcowych (art. 281-314). W TL nie jest wyjaśnione, co „część trzecia” oznacza.

W tej chwili brzmienie Artykułu 48, punkt 6 jest następujące:

Rząd każdego Państwa Członkowskiego lub Komisja mogą przedkładać Radzie propozycje zmiany Traktatów stanowiących podstawę Unii.

Jeśli Rada, po zasięgnięciu opinii Parlamentu Europejskiego i, w odpowiednim przypadku, Komisji, opowie się za zwołaniem konferencji przedstawicieli Państw Członkowskich, konferencję taką zwołuje przewodniczący Rady w celu przyjęcia, za wspólnym porozumieniem, zmian, jakie mają zostać dokonane w tych Traktatach. W przypadku zmian instytucjonalnych w dziedzinie pieniądza Rada zasięga opinii Europejskiego Banku Centralnego.

Zmiany wchodzi w życie po ich ratyfikowaniu przez wszystkie Państwa Członkowskie, zgodnie z ich odpowiednimi wymogami konstytucyjnymi.

TRAKTAT USTANAWIAJĄCY WSPÓLNOTĘ EUROPEJSKĄ (TEC)

Skonsolidowana wersja TEC ma następujące sformułowania dotyczące tematyki obecnej książeczki. TL wprowadził szereg poprawek do tego dokumentu w Artykule 2, który brzmi:

Artykuł 2 Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską zmienia się zgodnie z postanowieniami niniejszego artykułu.

Proszę zwrócić uwagę, że Artykuł 2 wymieniony w powyższym zdaniu jest z TL, a ten w zdaniu następnym z TEC.

Artykuł 2

Zadaniem Wspólnoty jest ... popieranie w całej Wspólnocie ... równości mężczyzn i kobiet

11) Uchyła się artykuły 1 i 2.

18) Dodaje się artykuł 5b w brzmieniu:

„Artykuł 5b

*Przy określaniu i realizacji swoich polityk i działań Unia dąży do zwalczania wszelkiej **dyskryminacji ze względu na płeć, rasę lub pochodzenie etniczne, religię lub światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną.**”*

Artykuł 13

1. Bez uszczerbku dla innych postanowień niniejszego Traktatu i w granicach kompetencji, które Traktat powierza Wspólnocie, Rada, stanowiąc jednomyślnie na wniosek Komisji i po konsultacji z Parlamentem Europejskim, może podjąć środki niezbędne **w celu zwalczania wszelkiej dyskryminacji ze względu na płeć, rasę lub pochodzenie etniczne, religię lub światopogląd, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną.**

2. Jeżeli dla wsparcia działania podjętego przez Państwa Członkowskie w celu przyczyniania się do osiągnięcia celów określonych w ustępie 1, Rada, na zasadzie odstępstwa od ustępu 1, przyjmuje wspólnotowe środki zachęcające z wyłączeniem harmonizacji przepisów ustawowych i wykonawczych Państw Członkowskich, stanowi ona zgodnie z procedurą określoną w artykule 251

24) Tekst artykułu 13 otrzymuje oznaczenie artykuł 16e. Wprowadza się w nim zmiany zgodnie z punktem 33) poniżej.

33) Dodaje się artykuł 16e, który otrzymuje brzmienie artykułu 13; w ustępie 2 wyrazy „Jeżeli dla wsparcia działania podjętego przez Państwa Członkowskie w celu przyczyniania się do osiągnięcia celów określonych w ustępie 1, Rada, na zasadzie

odstępstwa od ustępu 1, przyjmuje wspólnotowe środki zachęcające...” zastępuje się wyrazami „Na zasadzie odstępstwa od ustępu 1, dla wsparcia działania podjętego przez Państwa Członkowskie w celu przyczyniania się do osiągnięcia celów określonych w ustępie 1, Parlament Europejski i Rada, stanowiąc zgodnie ze zwykłą procedurą prawodawczą, mogą przyjąć podstawowe zasady dotyczące unijnych środków zachęcających, ...”, zaś wyrazy na końcu „..., stanowi ona zgodnie z procedurą określoną w artykule 251” skreśla się.

Artykuł 47

1. W celu ułatwienia podejmowania i wykonywania działalności prowadzonej na własny rachunek Rada, stanowiąc zgodnie z procedurą określoną w artykule 251, uchwała dyrektywy zmierzające do wzajemnego uznawania dyplomów, świadectw i innych dokumentów potwierdzających posiadanie kwalifikacji.

...

3. W odniesieniu do **zawodów medycznych i pokrewnych oraz farmaceutycznych stopniowe znoszenie ograniczeń** zależy od koordynacji warunków ich wykonywania w różnych Państwach Członkowskich.

54) W artykule 47 wprowadza się następujące zmiany:

a) na końcu ustępu 1 dodaje się zdanie w brzmieniu: „oraz do koordynacji przepisów ustawowych, wykonawczych i administracyjnych Państw Członkowskich dotyczących podejmowania i wykonywania działalności prowadzonej na własny rachunek”;

b) ustęp 2 skreśla się, a ustęp 3 otrzymuje oznaczenie ustęp 2.

Artykuł 49

W ramach poniższych postanowień **ograniczenia w swobodnym świadczeniu usług** wewnątrz Wspólnoty **są zakazane** w odniesieniu do obywateli Państw Członkowskich mających swe przedsiębiorstwo w państwie Wspólnoty innym niż Państwo odbiorcy świadczenia.

Rada, stanowiąc większością kwalifikowaną na wniosek Komisji, może rozszerzyć korzyści wynikające z postanowień niniejszego rozdziału na obywateli państwa trzeciego świadczących usługi i mających swe przedsiębiorstwa wewnątrz Wspólnoty.

56) W artykule 49 wprowadza się następujące zmiany:

a) w akapicie pierwszym wyrazy „państwie Wspólnoty” zastępuje się wyrazami „Państwie Członkowskim”;

b) w akapicie drugim wyrazy „Rada, stanowiąc większością kwalifikowaną na wniosek Komisji, może rozszerzyć ...” zastępuje się wyrazami „Parlament Europejski i Rada, stanowiąc zgodnie ze zwykłą procedurą prawodawczą, mogą rozszerzyć ...”.

Artykuł 133

6. Rada nie może zawrzeć umowy, jeśli zawiera ona postanowienia wykraczające poza wewnętrzne kompetencje Wspólnoty, w szczególności zmierzające do harmonizacji ustawowych i wykonawczych przepisów Państw Członkowskich w dziedzinie, w której niniejszy Traktat wyklucza harmonizację.

Z tego względu, na zasadzie odstępstwa od pierwszego akapitu ustępu 5, umowy dotyczące handlu usługami w dziedzinie kultury i audiowizualnymi, usługami edukacyjnymi oraz usługami **socjalnymi i w zakresie zdrowia ludzkiego** należą do dzielonych kompetencji Wspólnoty i jej Państw Członkowskich. Wskutek tego, oprócz decyzji Wspólnoty podjętej zgodnie z odpowiednimi postanowieniami artykułu 300, rokowania w sprawie takich umów

wymagają wspólnego porozumienia Państw Członkowskich. Umowy będące przedmiotem tych rokowań są zawierane wspólnie przez Wspólnotę i Państwa Członkowskie.

158) Dodaje się artykuł 188c, który zastępuje artykuł 133:

„Artykuł 188c

...

4. Rada stanowi jednomyślnie także przy rokowaniach i zawieraniu umów:

...

b) w dziedzinie handlu usługami społecznymi oraz w zakresie edukacji i **zdrowia**, jeżeli umowy te mogłyby w znacznym stopniu zakłócać działanie krajowego systemu tych usług i wywierać negatywny wpływ na odpowiedzialność Państw Członkowskich za ich zapewnienie.

Artykuł 141

1. Każde Państwo Członkowskie zapewnia stosowanie zasady **równości wynagrodzeń dla pracowników płci męskiej i żeńskiej** za taką samą pracę lub pracę tej samej wartości.

2. Do celów niniejszego artykułu przez wynagrodzenie rozumie się zwykłą podstawową lub minimalną płacę albo uposażenie oraz wszystkie inne korzyści w gotówce lub w naturze, otrzymywane przez pracownika bezpośrednio lub pośrednio, z racji zatrudnienia, od pracodawcy.

Równość wynagrodzenia bez dyskryminacji ze względu na płeć oznacza, że:

a) wynagrodzenie przyznane za taką samą pracę na akord jest określane na podstawie takiej samej jednostki miary;

b) wynagrodzenie za pracę na czas jest takie samo na tym samym stanowisku.

3. Rada, stanowiąc zgodnie z procedurą określoną w artykule 251 i po konsultacji z Komitetem Ekonomiczno-Społecznym, przyjmuje środki zmierzające do zapewnienia stosowania zasady **równości szans i równości traktowania mężczyzn i kobiet** w dziedzinie zatrudnienia i pracy, w tym zasadę równości wynagrodzeń za taką samą pracę lub pracę takiej samej wartości.

4. W celu zapewnienia **pełnej równości między mężczyznami i kobietami** w życiu zawodowym zasada równości traktowania nie stanowi przeszkody dla Państwa Członkowskiego w utrzymaniu lub przyjmowaniu środków przewidujących **specyficzne korzyści**, zmierzające do ułatwienia wykonywania działalności zawodowej przez **osoby płci niedostatecznie reprezentowanej** bądź zapobiegania niekorzystnym sytuacjom w karierze zawodowej i ich kompensowania.

Zapis artykułu 141 nie został zmodyfikowany

Artykuł 152

5. Działanie Wspólnoty w dziedzinie zdrowia publicznego w pełni szanuje odpowiedzialność Państw Członkowskich za **organizację i świadczenie usług zdrowotnych** i opieki medycznej. W szczególności środki określone w ustępie 4 lit. a) nie naruszają przepisów krajowych dotyczących pozyskiwania organów i krwi lub ich wykorzystywania do celów medycznych.

127) W artykule 152 wprowadza się następujące zmiany:

e) ... *ustęp 5, który otrzymuje oznaczenie ustęp 7, otrzymuje brzmienie:*

„7. Działania Unii są prowadzone w **poszanowaniu obowiązków Państw Członkowskich w zakresie określania ich polityki dotyczącej zdrowia**, jak również organizacji i świadczenia usług zdrowotnych i opieki medycznej. Obowiązki Państw Członkowskich obejmują **zarządzanie usługami zdrowotnymi i opieką medyczną**, jak również przydział

przyznanych im zasobów.

Środki, o których mowa w ustępie 4 litera a), nie naruszają przepisów krajowych dotyczących oddawania organów i krwi lub ich wykorzystywania do celów medycznych.”

###

TL, prócz uczynienia CFR obowiązującą i zmodyfikowania TEU i TEC, zawiera jeszcze dodatki do Aktu końcowego Konferencji przedstawicieli rządów Państw Członkowskich z 23 lipca 2007 roku w tym szereg deklaracji. Wśród nich jest następująca.

*19. Deklaracja odnosząca się do artykułu 3 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej Konferencja zgadza się, że w swoich **ogólnych wysiłkach na rzecz zniesienia nierówności pomiędzy kobietami i mężczyznami** Unia powinna dążyć w ramach swoich różnych polityk do **zwalczania wszelkiego rodzaju przemocy w rodzinie**. Państwa Członkowskie powinny podjąć wszelkie niezbędne środki w celu zapobiegania tego rodzaju przestępstwom i ich karania oraz w celu wspierania i ochrony ofiar.*

Komentarz

Co te wszystkie zmiany oznaczają?

Po pierwsze należy zaznaczyć, że zmiana w artykule 48 TEU (artykułem 1, punkt 56 TL) czyni bardzo łatwym dokonywanie przez Radę Unii Europejskiej zmian (oczywiście przy zasadzie podwójnej większości) czego tylko chce w TFEU (to nowa nazwa TEC). Trzeba to stale mieć na uwadze, gdy się analizuje zawartość jakiegokolwiek paragrafu TL.

Zasada równości i niedyskryminacji między płciami jest obecna w CFR (w sposób niewiązący) oraz w TEC, natomiast nie ma jej w TEU. Teraz CFR stanie się wiążący, a temat ten dodano do TEU trzy razy (w preambule, w artykule 1a i artykule 2.3); jest on także wspomniany w jednej z deklaracji (nr 19). Niedyskryminacja na podstawie orientacji seksualnej była obecna w CFR (nie wiążąco) i raz w TEC. Teraz będzie wspomniana dwa razy w TEC (artykuły 5b i 16E). Zarówno CFR jak i TEC pozwalają na przywileje dla płci słabiej reprezentowanej, co oczywiście przeczy zasadzie równości płci. Jak na razie przywileje dla słabiej reprezentowanej orientacji seksualnej nie są przewidziane, biorąc jednak pod uwagę łatwość z jaką rada Unii może zmieniać TEC, wszystkiego można się spodziewać.

W sprawach istotnych dla życia CFR ustala, że każdy ma prawo do życia, zakazuje praktyk eugenicznych, w szczególności selekcji osób i zakazuje klonowania reprodukcyjnego. To brzmi pozytywnie, ale nie wyjaśnia, co się kryje pod pojęciem „każdy” (czy obejmuje to nienarodzone dzieci lub terminalnie chorych pacjentów?) Skoncentrowanie się na selekcji osób (przypuszczalnie chodzi o selekcję na podstawie płci – ONZ już teraz martwi się brakującymi 60 milionami kobiet¹) zostawia otwartym zagadnienie selekcji embrionów i płodów na podstawie niepełnosprawności. Skoro zakazuje się klonowania reprodukcyjnego oznacza to, że klonowanie terapeutyczne jest dopuszczalne. Tak więc w temacie zagadnień istotnych dla życia CFR jest wysoce niewystarczająca.

Usługi, w tym usługi zdrowotne, mają być łatwo dostępne i wszelkie ich ograniczenia mają być stopniowo eliminowane, a nowe ograniczenia są zakazane (TEC artykuły 47 i 49). W sposób oczywisty dotyczy to też takich usług jak aborcja. Jest prawdą, że usługi zdrowotne są pozostawione krajom członkowskim, ale w obliczu łatwości zmieniania przepisów (patrz zmodyfikowany artykuł 48 TEU) może się to wkrótce zmienić. Warto zauważyć, że już teraz

¹ The UNFPA State of the World Population Report 2007.

Collectif SSGI (Społeczne i zdrowotne usługi powszechnego zainteresowania) bazując na treści TL ogłosiło komunikat prasowy (25.I.2008), w którym podkreśla się „prymat misji interesu powszechnego nad przepisami dotyczącymi konkurencji i rynku wewnętrznego”, „prawo dostępu do usług interesu powszechnego, aby promować społeczną i terytorialną spójność Unii, ustanowioną jako prawo podstawowe Unii Europejskiej” oraz „prawny obowiązek świadczenia usług”.

Przepisy dotyczące prawa do zawarcia małżeństwa (CFR) są zostawione krajom członkowskim. Ponieważ jednak w pierwotnej dyskusji nad tekstem CFR była propozycja, aby ten artykuł był zdefiniowany następująco: „począwszy od pełnoletniości, mężczyzna i kobieta mają prawo do zawarcia związku małżeńskiego i do zakładania rodziny”². To, co pozostało w artykule 9 CFR wyraźnie wskazuje intencję uwzględnienia małżeństw homoseksualnych. Próba ze strony Komisji UE ujednoczenia prawa o rozwodach w Unii już powoduje protesty w niektórych krajach członkowskich, np. w Szwecji³, obawiającej się, że jej liberalne prawa będą zmajoryzowane przez Unijne. Ja mam obawy wręcz odwrotne.

Interpretacją CFR mają się zajmować „instytucje, organy i jednostki organizacyjne Unii” (Artykuł 52.5). W tym kontekście wszystkiego można się spodziewać w obliczu decyzji podjętych⁴ w Opinii 4.2005 Sieci Ekspertów do Spraw Praw Podstawowych Unii Europejskiej (EU Network of Experts on Fundamental Rights) czy Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w sprawie Alicji Tysiąc przeciw Polsce. W podobnej sprawie (Renata Rodowicz przeciw Polsce) Trybunał ten zwrócił się o opinię⁵ do Paula Hunta, Specjalnego Rzecznika ONZ ds. prawa do najwyższych standardów zdrowotnych. W opinii tej Hunt napisał, że kobiety mają „prawo do aborcji” i rządowi nie wolno go ograniczać. Stopniowo aborcja staje się nowym „prawem człowieka”. W tym temacie nie ma jednak równości płci. Ma to być „prawem” matki dziecka, a nie jego ojca. On nie ma mieć żadnych praw w tym kontekście.

Europejski Trybunał Praw Człowieka to organ Rady Europy, a nie Unii Europejskiej, ale jego prestiż w Unii jest wysoki, jeśli nie wręcz wyższy niż Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości z Luksemburga, który jest organem Unii. Kraje członkowskie nie mają żadnych możliwości odwoływania się od decyzji tych trybunałów.

TL w wielu artykułach rozszerza rolę Parlamentu Europejskiego. To jest korzystne. Ale z drugiej strony ułatwienia dla zmian w TEC zapisane w artykule 48 punkt 6 TEU spowodują, że wszystko będzie można zmieniać, gdy tylko znajdzie się dla danej sprawy odpowiednia większość. Tak więc rola krajów członkowskich będzie zdecydowanie zredukowana.

Sprzeciw wobec darwinowskich poglądów o nierówności płci.

Zacznę od dwóch cytatów z rozdziału 19 książki Karola Darwina „O pochodzeniu człowieka”:

„Gdy dwóch mężczyzn będzie konkurować, lub mężczyzna z kobietą, oboje posiadając każdą zdolność mentalną o równej perfekcji, z tym tylko, że jedno będzie miało większą energię, wytrzymałość i odwagę, to zadecyduje, że właśnie ta osoba na ogół stanie się bardziej

² Roberto de Mattei “Wierzę w renesans chrześcijaństwa” *Gość Niedzielny* 14.X.2007.

³ Tony Barber “Divorce reform sparks quarrel over foreign law’s impact in EU”, *Financial Times*, 12-13.I.2008.

⁴ Jakob Cornides „Human Rights Pitted Against Man”. *The International Journal of Human Rights*, vol. 12(1); 107-134, February 2008.

⁵ Tomasz P. Terlikowski “Za niska by żyć” *Rzeczpospolita* 19-20. I. 2008.

wybitną w każdym przedsięwzięciu i osiągnie przewagę. Będziemy mówić o posiadaniu geniuszu, ponieważ geniusz został określony przez wybitny autorytet jako wynikający z cierpliwości. W tym sensie cierpliwość oznacza niezachwianą, nieustępliwą wytrwałość. Jednak ta definicja geniuszu jest może niewystarczająca. Bez wyższej wyobraźni i rozwagi żaden liczący się sukces nie będzie osiągnięty w wielu dziedzinach. Te cechy, jak i uprzednio wymienione, rozwinęły się u mężczyzny częściowo na skutek selekcji płciowej, to znaczy w wyniku rywalizacji między samcami, a częściowo na skutek naturalnej selekcji, czyli w wyniku ogólnych sukcesów w walce o byt. A ponieważ w obu przypadkach selekcja ta będzie się dokonywać w wieku dojrzałym, osiągnięte cechy będą przekazywane pełniej potomkom męskim niż żeńskim. W uderzający sposób zgadza się ten pogląd ze zmianami i wzmocnieniem wielu naszych zdolności umysłowych w wyniku selekcji płciowej, gdyż po pierwsze ewidentnie przechodzą poważne zmiany w czasie dojrzewania, a po drugie eunuchowie pozostają na całe życie słabsi w tych właśnie cechach. Dlatego też mężczyzna stał się wybitniejszym od kobiety.”

„Aby kobieta osiągnęła te same standardy co mężczyzna powinna, gdy już będzie prawie dorosłą, być trenowaną w energii i wytrwałości oraz winna ćwiczyć rozum i wyobraźnię do jak najwyższego poziomu. Wtedy przypuszczalnie przekaże te cechy głównie swym dorosłym córkom. Nie jest jednak możliwe w ten sposób wychowywać wszystkie kobiety, chyba żeby poprzez wiele pokoleń te, które wyróżniały się w tych wyższych cnotach, wychodziły za mąż i produkowały potomstwo w liczbach większych niż inne kobiety. Tak jak uprzednio przy omawianiu siły fizycznej, chociaż dzisiaj mężczyźni już nie walczą o kobiety i ta forma selekcji już odeszła, jednak w wieku dojrzałym na ogół uczestniczą w walce o byt, by utrzymać siebie i swoje rodziny. To powodować będzie utrzymanie, a nawet zwiększanie ich zdolności intelektualnych i w konsekwencji utrzyma obecną nierówność między płciami.”

Styl tych tekstów jest przegadany, ale sens oczywisty. Ponieważ w czasach Darwina niższość kobiet była powszechnie akceptowana jako biologiczny fakt, próbował on ją wytłumaczyć przy pomocy swojej teorii ewolucji. Twierdził, że ewolucja mężczyzny postępowała szybciej na skutek większej presji selekcji podczas polowań, wojen, konkurów, zdobywania jedzenia, ubrania itd. Zakładano, że skoro kobiety mają bardziej chroniony tryb życia w domu, były poddawane o wiele słabszej presji selekcji i dlatego są ewolucyjnie opóźnione. Był to pogląd nie tylko Darwina, ale był akceptowany i promowany przez wielu wczesnych zwolenników teorii ewolucji takich jak Paul Broca, Gustave Le Bon czy Francis Galton. Broca, chirurg, dostarczył dowody anatomiczne na to, że kobiety mają mniejsze mózgi (rozmiar puszeki mózgowej nadal jest uważany za ważny element tezy o pochodzeniu człowieka od małpy). Twierdził on także, że mózg był większy „u ludzi wybitnych niż u tych o średnich talentach” oraz „w rasach wyższych niż niższych”. Chociaż różnice między płciami w rozmiarach prawie każdego organu są biologicznym i statystycznym faktem, zależność między wielkością mózgu a inteligencją nie jest potwierdzana przez obecną wiedzę. Le Bon, psycholog społeczny, twierdził, że „kobiety ... reprezentują najniższą formę ludzkiej ewolucji i ... są bliższe dzieciom i dzikim niż dorosłemu, cywilizowanemu mężczyźnie. Wyróżniają się kapryśnością, nielogicznością, brakiem myślenia i logiki oraz niezdolnością do rozumowania.” Galton, pionier eugeniki i autor książki pt. „Dziedziczny geniusz” twierdził, że „kobiety we wszystkich swych właściwościach mają skłonność ustępować mężczyznom.”⁶

⁶ Gerald Bergman “The history of the human female inferiority ideas in evolutionary biology”. *Revista di Biologia / Biology Forum* 95, 2002; 379-412.

Przy dominacji takich poglądów w środowisku naukowym od czasów Darwina trudno się dziwić, że pojawił się ruch emancypacyjny, który próbował skorygować ich niesprawiedliwość. Głównym celem tego ruchu było udowodnienie, że przynajmniej z punktu widzenia przydatności do różnych prac nie ma różnic między płciami, a więc należy je ignorować. Oczywiście absurdem jest twierdzenie, że nie ma różnic między mężczyznami i kobietami, czego domaga się obecna poprawność polityczna i co ukazano w powyższym omówieniu Traktatu z Lizbony.

Problem sprowadza się do odrzucenia naturalnego faktu, że mężczyźni i kobiety są komplementarni. W rezultacie obserwujemy defeminizację kobiet i demaskulinizację mężczyzn.

Defeminizacja kobiet i demaskulinizacja mężczyzn w Europie oraz konsekwencje tego dla rodziny

Różnice płci

Żyjemy w dziwnych czasach. Temat równości płci (gender equality) jest bez przerwy lansowany w ramach poprawności politycznej. Powstają dokumenty na ten temat w ONZ, w Unii Europejskiej, w Radzie Europy itd. Na uczelniach powstają kierunki studiów i katedry do badań nad kobietami (women studies) i nad równością płci. Na różnych posadach, funkcjach i w organach przedstawicielskich wprowadza się *numerus clausus*, wymóg określonej minimalnej proporcji kobiet. Na siłę wprowadza się kobiety do gremiów decyzyjnych, do wojska, do policji, do ekip na wyprawy kosmiczne, do męskich ról w filmach (np. policjantka goniąca przestępców). Kiedyś w głębokim PRL-u było hasło „kobiety na traktory”. Dziś socjalizm dotarł na Zachód i już nie tylko chodzi o traktory, ale o wszystkie męskie funkcje. Równocześnie w imię równości namawia się mężczyzn do kobiecych ról. Przedstawia się ich przy przewijaniu dzieci, przy gotowaniu, przy zmywaniu naczyń, przy pielęgnacji chorych itd. Ponoć wszyscy jednakowo do wszystkiego się nadajemy. Tego wymaga ideologia feministyczna i aktualna polityczna poprawność.

Tymczasem mężczyźni i kobiety się różnią. Ten oczywisty fakt gdzieś się dzisiaj w świadomości powszechnej gubi. Chodzi tu nie tylko o różnice fizyczne, które dla wszystkich są widoczne, ale i o psychiczne. Jednych od drugich nie sposób odłączyć. Ze względu na swą rolę biologiczną kobieta tradycyjnie wykonuje większość prac w domu i blisko domu, a mężczyzna te, które wymagają dłuższego oddalenia się od domu. Jej ustawiczną pracę widać najlepiej, gdy nie jest zrobiona, podczas gdy jego dopiero, gdy ją skończy. Jest oczywistym, że dla ochrony potencjalnego macierzyństwa niektórych prac kobiety nie powinny wykonywać. Jednak obarczanie pracodawcy kosztem zatrudniania kobiet, wraz ze wszystkimi koniecznymi ograniczeniami odnośnie tego, co mogą robić, działać będzie tylko przeciwko kobietom, bo nie będą one chciały zatrudniać kobiet w wieku rozrodczym. Przydatność kobiet do różnych prac jest inna i to należy uwzględnić. Ze względu na swą rolę biologiczną kobieta jest wyposażona w cechy potrzebne do jej pełnienia, a mężczyzna w cechy potrzebne do roli, jaka jemu z natury rzeczy przypada. Właściwości żeńskie i męskie nie stanowią przeciwieństw. One się wzajemnie uzupełniają.

Dziś próbuje się nam wmawiać, że różnic nie ma, że obie płcie są jednakowo przystosowane do każdej pracy. To nieprawda. Oto kilka znaczących różnic:

Kobieta	Mężczyzna
Fizycznie słabsza, łagodniejsza	Silniejszy, twardszy
W sytuacji konfliktowej wykorzystuje słabość, płacze	W sytuacji konfliktowej nadużywa przewagę fizyczną
Delikatna, łatwo zranić, łatwiej ustępuje	Łatwiej zniesie nawet ostrą krytykę
Dla niej ważne drobiazgi, umie o nich pamiętać	Pilnuje by sprawy ważne nie utonęły w natłoku drobiazgów
Kieruje się uczuciem, wyczuwa sytuację	Wyczucia mu brak
Chce by mężczyzna się domyślił, czego ona pragnie	Trudno mu się domyślić. Sam mówi wprost
Łatwiej adaptuje się do nieprzewidzianej sytuacji. Łatwiej improwizuje. Działa spontanicznie	Lubi być przygotowanym. W sytuacjach nieoczekiwanych odnajduje się trudniej. Potrzebuje namysłu
Dla niej ważniejsze są sprawy domowe i o nich myśli w zakładzie pracy	Dla niego ważniejsze są sprawy zawodowe, myśli o nich w domu
Bardziej konserwatywna w decyzjach	Bardziej gotowy podejmować ryzyko
Przede wszystkim pragnie miłości	Przede wszystkim pragnie uznania
Chce się czuć bezpieczną pod opieką męża	Chce opiekę roztaczać, wykazać się opiekuńczością

Różnimy się, ale i uzupełniamy się. Chwała Bogu, że różnimy się i chwała Bogu, że uzupełniamy się. Tak nas Pan Bóg stworzył i wiedział, co robi.

Autorytet

W normalnie uporządkowanych rodzinach dzieci uznają autorytet rodziców, a małżonkowie wzajemnie swój, w wyraźnie rozdzielonych kompetencjach. Trudno wymagać, by dzieci szanowały rodziców, jeżeli rodzice nie szanują dziadków i siebie na wzajem. Trudno wymagać, by dzieci szanowały matkę, jeżeli nie szanuje jej własny mąż, by szanowały ojca, gdy nie szanuje go własna żona. Autorytet wymusić można strachem, karami, krzykiem, ale o wiele jest on trwalszy i autentyczniejszy, gdy jest wypracowany przez naśladownictwo. Kto nie szanuje innych, sam nie będzie szanowany. W szczególności należy szanować siebie, swoją tożsamość, swoją naturalną rolę w społeczeństwie i w rodzinie.

W dzisiejszych czasach rodziny przeżywają kryzys autorytetu. Tradycyjnie ojciec był szanowany z tego tytułu, że jest chlebodawcą, a matka, że jest rodzicielką i prowadzi dom. Dziś najczęściej praca zarobkowa ojców nie starczy na utrzymanie rodziny, więc pracują też zarobkowo matki. Bywają też rodziny bez ojców, gdzie matka sama utrzymuje rodzinę. Nawet, jeżeli w takich domach ojciec alimentuje swe dzieci, nie jest to dla nich zauważalne, że ma on wkład w ich utrzymanie. Gdy oboje rodzice pracują zarobkowo, to oboje muszą partycypować w czynnościach domowych. Różnice między rodzicami się zacierają. Oczywiście ona pozostaje rodzicielką, a on pełniąc domowe funkcje, zwykle gorzej niż ona, staje się kimś mniej wartościowym. Widoczne znaczenie matki rośnie kosztem ojca, którego znaczenie maleje. Ona ponosi wszystkie obowiązki wynikające z macierzyństwa, a także niektóre z tych tradycyjnie kojarzonych się ojcostwem. Gdy role i odpowiedzialność się zacierają, maleje wynikający z nich autorytet.

Emancypacja i feminizm

Kobiety nie są równe mężczyznom. Są od nich o wiele więcej warte. Kiedyś ruch emancypacji kobiet, a obecnie ruchy feministyczne, dążą do zacierania różnic między płciami. Jest oczywiste, że za tę samą pracę musi być taka sama zapłata. Ale każdy dyrektor czy kierownik działu zatrudnienia w dowolnej firmie wie, że kobiety i mężczyźni nadają się

do innego typu prac. Inne mają predyspozycje psychiczne i inne uwarunkowania biologiczne. Jak śmiał się Chesterton, emancypantki miały hasło: „nie będą nam mężczyźni dyktować”, a potem w większości stały się stenotypistkami. Okazało się, że się wspaniale nadają na sekretarki (pamiętają o drobiazgach, potrafią myśleć i pamiętać o kilku sprawach na raz, wyczuwają nastrój szefa, łagodzą napięcia). Natomiast dużo rzadziej sprawdzają się na kierowniczych stanowiskach (podejmują decyzje bardziej pod wpływem uczucia niż rozważań, w chwilach trudnych popadają w depresję, mają mniej inicjatywy, niechętnie podejmują ryzyko.)

Oczywiście są wyjątki. Są kobiety bardziej zdecydowane, przedsiębiorcze, twarde. Mówimy o nich, że zachowują się po męsku. To uznaje się za komplement, za określenia dowartościowujące. Na fakcie istnienia takich kobiet bazuje cały program emancypantek i feministek, które uważają, że są to cechy nabyte, że każda może je nabyć, że ich brak wynika ze spychania kobiet do podrzędnych ról.

Są też wyjątki w drugą stronę. Są mężczyźni o kobiecych cechach, zniewieściali. To już nie komplement i nikt świadomie nie pragnie wychowywać chłopców w tym kierunku.

Tak zwany ruch feministyczny prowadzi do pozbawiania kobiet cech żeńskich, jest więc w rzeczywistości ruchem antyfeministycznym. Jan Paweł II pisze w liście apostolskim *Mulieris dignitatem* o „geniuszu kobiecym”, czyli o zespole cech wyłącznie kobiecych, które stanowią ich specyfikę i szczególną wartość. Tymczasem w dzisiejszym świecie wiele kobiet stara się pozbyć tych specyficznie damskich cech i chce funkcjonować jako równe mężczyznom. Może źle piszę, może nie „chce”, ale wmawia im się, że chcą tak funkcjonować. To wszystko oparte jest na nieprawdzie. Przecież kobiety nie są równe mężczyznom. Są od nich o wiele bardziej wartościowe. Posiadają właśnie ten geniusz kobiecy, to coś ekstra, czego mężczyznom brak, a co stanowi ich szczególne powołanie.

To dążenie do wychowywania wszystkich w tym samym kierunku, w kierunku męskości, w rzeczywistości uwłacza kobietom. Poniża kobiecość. Traktuje ją jako coś gorszego, o niższej wartości, stan, od którego trzeba się wyzwolić. Coraz powszechniej zatracą się tradycyjny szacunek dla kobiety, jako istoty słabszej zasługującej na opiekę. Takie drobiazgi jak wpuszczanie kobiety pierwszej przez drzwi, jak podanie ręki, jak ustępowanie jej miejsca w tramwaju, jak podawanie potraw przy stole w pierwszej kolejności itd., to są ginące elementy szacunku dla płci słabszej. Praca domowa kobiet znalazła się w pogardzie, o czym świadczą takie określenia jak „kobieta niepracująca”. To jest wysoce obraźliwe. Gospodynie domowe to bardzo ciężko pracujące kobiety.

W dążeniu do dorównania mężczyznom feministki zapragnęły pozbyć się balastu kobiecości, który im w karierze zawodowej przeszkadza. Coraz częściej obserwujemy u niezależnych kobiet sukcesu bardzo swobodny stosunek do życia płciowego, zupełnie oddzielony od rozrodczości. Oznacza to zaniechanie wszystkiego, co łączy się z macierzyństwem. I mamy macierzyństwa coraz mniej.

Biologiczna wyższość kobiet

Patrząc na zagadnienie z czysto biologicznego punktu widzenia kobieta przewyższa mężczyznę pod wieloma względami. W swej strukturze genetycznej ma mniej problemów z defektami genetycznymi. Posiada podwójną liczbę wszystkich chromosomów, łącznie z determinującym płeć chromosomem X. Mężczyzna ma jeden chromosom X i jeden Y. Chromosom Y jest o wiele krótszy i jest tylko częściowo homologiczny z chromosomem X. W rezultacie wszelki defekt genetyczny na niehomologicznych częściach chromosomów X i Y nie jest kompensowany przez ten sam nieuszkodzony gen na homologu. W rezultacie defekt od razu się ujawnia. Z tego to powodu mężczyźni na ogół więcej chorują i z reguły wcześniej umierają niż kobiety.

Zarówno mężczyźni jak i kobiety produkują gamety, haploidalne komórki rozrodcze, potrzebne do tworzenia potomstwa. Fuzja tych męskich i żeńskich komórek rozrodczych prowadzi do powstania nowej istoty ludzkiej. W tej fuzji jednak tylko jądro męskiej komórki rozrodczej uczestniczy, podczas gdy cała żeńska komórka rozrodcza jest zaangażowana. Tak więc kobieta dostarcza nie tylko zawierające DNA jądro, ale także błonę komórkową i całą zawartość cytoplazmatyczną, wraz z mitochondriami, które też posiadają trochę DNA, tzn. dodatkową informację genetyczną. W dziedziczeniu cytoplazmatycznym uczestniczy tylko matka. Innymi słowy w procesie rozrodczym kobieta daje więcej.

Oczywiście to kobieta dostarcza środowisko, w którym nowa istota ludzka wzrasta przez pierwsze dziewięć miesięcy swego życia. Z własnej piersi dostarcza pokarm dla noworodka w pierwszym okresie jego życia. Również powinna dostarczyć dziecku tego specyficznego matczynego ciepła i miłości, bez których normalny rozwój dziecka jest bardzo trudny.

Jeszcze ważniejszy od wkładu biologicznego jest psychologiczny udział kobiety w tworzeniu więzi rodzinnych, w tworzeniu właściwego klimatu dla normalnego funkcjonowania rodziny. To kobieta decyduje o tym czy dom funkcjonuje i jak funkcjonuje. Wkład mężczyzny, ojca i męża, jest zwykle bardziej materialny. Pracuje, by zarobić na potrzeby rodziny. Coś buduje, naprawia, ulepsza. Bierze na siebie prace wymagające większej siły fizycznej. Uczy głównie przykładem. Kobieta też ma wkład materialny. Gotuje, sprząta, pierze, często też zarabia pieniądze i uczy przykładem. Jednak jej główna rola to utrzymywanie ogniska domowego, dostarczanie serca, ciepła, poczucia bezpieczeństwa, pamiętanie o wszystkich i o wszystkim.

Mimo tych wszystkich dodatkowych wartości i ról, jakie kobiety stanowią i do których są przygotowane przez naturę, są takie, które dążą by stać się równymi mężczyznom.

Dorównywanie mężczyznom

Dążenie do równości opiera się na przekonaniu, że kobiety są gorsze od mężczyzn. To nieprawda, niezależnie od tego, co o tym sądził Darwin. Są jednak kobiety, które wolą odgrywać męskie role.

Zaczął się od żądania równego dostępu do edukacji. Oczywiście wnet się okazało, że na ogół kobiety są inteligentniejsze i bez problemu kończą szkoły czy studia. Z reguły otrzymują lepsze stopnie od chłopców. Oczywiście to dobrze, że dziś edukacja obejmuje zarówno chłopców jak i dziewczyny, ale źle jest, że w jej ramach nie próbuje się przygotowywać dzieci do odmiennych ról, jakie przyjdzie im w życiu pełnić. Będą potrzebowały różnych umiejętności i nastawień i to winno być odzwierciedlone w wykształceniu i wychowaniu, jakie otrzymają. Pół wieku temu był trend w kierunku koedukacji i szkoły jednopłciowe stopniowo były likwidowane. Doświadczenie na ogół okazało się negatywnym i na szczęście dzisiaj obserwujemy trend w przeciwnym kierunku, rosnące zainteresowanie odrębnymi szkołami dla chłopców i dziewcząt.

Dalszym elementem dążenia do równości, może nie szczególnie ważnym, ale charakterystycznym, jest przejmowanie stroju męskiego. Warto zauważyć, że moda żeńska bardzo często przejmuje różne elementy stroju męskiego. Natomiast zmiany w kierunku odwrotnym na ogół nie występują.

Następny postulat, to dostęp do wszystkich typowo męskich zawodów. To również jest możliwe, przynajmniej dla niektórych kobiet, o bardziej zdecydowanych osobowościach. Fakt, że niektóre kobiety sprawdzają się w rolach traktowanych jako męskie, używane jest jako argument, że te role są osiągalne dla wszystkich kobiet, i że wystarczy tylko odpowiednie wychowanie i nastawienie psychiczne. Ale to już prawdą nie jest. Nie wszystkie kobiety można wyszkolić do pełnienia wszystkich prac podejmowanych przez mężczyzn.

Z drugiej strony nie słyhać, by feministki domagały się obecności kobiet wśród górników, drwali czy pracowników kanalizacji. Czyli nie chodzi im o równość w ogóle, ale o równość w zawodach, które oceniają jako przyjemne, prestiżowe lub dające władzę. Chcą stanowisk kierowniczych. Zwykle pełnieniu tych ról męskich towarzyszy uciekanie od pełnienia ról typowo kobiecych, bo przecież dzieci przeszkadzają w karierze zawodowej. Żadna ilość przywilejów dla kobiet ciężarnych i karmiących nie umożliwi im być równocześnie pilotami w liniach lotniczych czy maklerami giełdowymi.

I oto mamy następny postulat feministek. Chodzi o to, by również mężczyźni pełnili kobiece role przy dzieciach. W sposób oczywisty żadne szkolenie nie przygotowuje mężczyzn do pełnienia wszystkich ról kobiecych. Na pewno nie tych biologicznie związanych z macierzyństwem. To nie jest do osiągnięcia, nie tylko ze względów biologicznych, ale również psychologicznych. Karmienie butelką, zmienianie pieluch itd., może czasami być pełnione przez ojców, ale brak im tej matczynej intuicji, aby wyczuć, czego dziecko w danej chwili potrzebuje. Tak, niektórzy mężczyźni pełnią te funkcje dobrze, ale większość nie podoła, a stratne będą dzieci. Urlop ojcowski, jako metoda utrzymania matki w życiu zawodowym, bardzo rzadko stanowi rozwiązanie problemu.

Alternatywą stają się zawodowe żłobki i przedszkola. „Zawodowe” w tym miejscu oznacza prawie wyłącznie obsadzone przez kobiety. Pracę, którą powinna wykonać matka wykonują inne kobiety, tyle że z mniejszą miłością i mniejszym osobistym zaangażowaniem. Dla nich to też jest zawód, praca, sposób na zarabianie pieniędzy dla swoich własnych rodzin i na własne potrzeby emerytalne. To rozwiązanie nie promuje równości płci – ono tylko przenosi funkcje kobiece na inne kobiety.

Zwalczanie płodności

Skoro nie można przymusić mężczyzn do pełnienia ról kobiecych, cały program feministek przeniósł się na usuwanie z własnego życia zadań żeńskich, w szczególności na usuwanie własnej płodności.

Podstawowym czynnikiem różnicującym przydatność mężczyzn i kobiet do różnych zadań jest funkcja rozrodcza, jaka kobietom przypada z natury. Aby ta rozrodczość nie stała na przeszkodzie w rozwijaniu kariery zawodowej kobiet, ruch feministyczny intensywnie zaangażował się w zwalczanie płodności. Sztandarowym hasłem feministek jest powszechna dostępność antykoncepcji, a gdy ta zawiedzie, powszechna dostępność aborcji. Dzieci mają nie przeszkadzać w życiowych planach, czyli ma ich nie być. Czerpanie przyjemności z życia płciowego pozostaje w repertuarze pragnień feministek, ale czerpanie przyjemności z macierzyństwa już nie.

Antykoncepcja

Antykoncepcja, to nic innego jak wykreślenie biologicznych konsekwencji współżycia płciowego. Sprowadza się do wyeliminowania funkcji prokreacyjnych ze stosunku płciowego. Korzysta się z przyjemności pożycia płciowego, bez otwarcia na jego podstawowy biologiczny cel. Nie tylko partner czy partnerka, ale także mąż czy żona, przy obezpłodnionym stosunku, staje się jedynie dostarczycielem przyjemności, narzędziem do zaspakajania pragnień. Zamiast być podmiotem miłości, staje się jej przedmiotem. Dawanie przekształca się w branie, w używanie drugiej osoby.

Zamknięcie się na prokreację, to wyzwanie rzucone płodności. Obecny kryzys demograficzny świata zachodniego jest tego konsekwencją.

Kiedyś prezerwatywy stosowane były głównie w stosunkach przygodnych, pozamałżeńskich, właśnie by nie komplikować sobie rozpustnego życia pozamałżeńską ciążą. Dziś stały się normą również w małżeństwach, by nie komplikować sobie życia zawodowego niechcianą ciążą. Dzisiaj młodzieży, która pije mówi się „nie pij”, młodzieży, która bierze

narkotyki mówi „nie bierz”, temu, kto za szybko jeździ mówi „nie jedź tak szybko”, ale tej, która jest aktywna płciowo mówi się „zabezpiecz się, używaj środków antykoncepcyjnych”. W wielu krajach, by zredukować ciążę u nieletnich, nawet rozdaje się środki antykoncepcyjne w szkołach i to bez wiedzy rodziców. To dotyczy nie tylko prezerwatyw, ale i pigułek hormonalnych, które zatrują organizm kobiety. Nie trzeba dodawać, że wkładki domaciczne i sterylizacje także zakłócają normalne funkcjonowanie kobiecego ciała.

Pomoc gospodarcza dla biednych krajów jest często uzależniona od wyrażenia zgody na przyjęcie środków antykoncepcyjnych i ich promocji. W ramach walki z AIDS i innymi chorobami wenerycznymi zaleca się stosowanie prezerwatywy. To wszystko zachęca do rozwiązłości płciowej. Z drugiej strony wiadomo, że promocja wstrzemięźliwości płciowej i wierności małżeńskiej jest o wiele skuteczniejsza w walce, nie tylko z ciążami u nieletnich, ale i w walce z chorobami wenerycznymi, łącznie z AIDS, co dobrze ukazuje przykład Ugandy.

Demaskulinizacja

Dzisiaj coraz bardziej okazuje się, że antykoncepcja ma jeszcze jedną konsekwencję. Nie tylko czyni bezpłodnym sam akt płciowy, ale i ogranicza zdolność do prokreacji. Coraz więcej jest sygnałów, że hormonalne środki antykoncepcyjne obezpładniają nie tylko osoby je stosujące, bo przecież po to je biorą, ale i wszystkich dookoła. Hormony te wydzielane z moczem trafiają do ścieków miejskich, nie są wylapywane przez oczyszczalnie i wracają do człowieka wraz z wodą. Kobiety pozbawiają zdolności do owulacji (taki jest ich cel), a u mężczyzn powodują spadek żywotności nasienia. Szeroko już udokumentowana jest demaskulinizacja i redukcja płodności u ryb w rzekach poniżej wielkich miast. Równocześnie stale obserwuje się spadek żywotności nasienia u wszystkich mężczyzn, o 30% do 70% w ciągu ostatnich 20 lat. Coraz częściej tłumaczy się to wprowadzaniem do organizmu hormonów pochodzących właśnie z środków antykoncepcyjnych.

Ichtiologowie (specjaliści od ryb) z kanadyjskiego Departamentu Rybołówstwa i Oceanów twierdzą, że estrogeny z pigułek antykoncepcyjnych są odpowiedzialne za feminizację i bezpłodność męskich ryb w rzece Ottawa⁷. Karen Kidd z kanadyjskiego Instytutu Słodkowodnego przeprowadziła badania w słodkowodnym jeziorze, w rejonie dalekim od cywilizacji, wrzucając tam przez 3 lata estrogenowe pigułki antykoncepcyjne. Ryby uległy feminizacji. Ich populacja zmalała, dla niektórych gatunków do zera a samce zaczęły produkować białka typowe dla komórek jajowych⁸. Stwierdzono, że poniżej oczyszczalni ścieków w miastach Denver i Boulder w Kolorado żyją rybnie samice, trochę ryb ze zdeformowanymi organami płciowymi tak, że nie sposób ustalić ich płci i minimalna liczba samców. Powyżej tych oczyszczalni proporcja płci u ryb jest normalna. Badanie to sugeruje, że przyczyną jest estrogen z pigułek antykoncepcyjnych⁹. Podobny raport przyszedł ostatnio z Pensylwanii, z rzeki Susquehanna¹⁰. Dr. Michl Ebner, członek Parlamentu Europejskiego, przedstawił w Parlamencie (9.III.05) wyniki podobnego badania wykonanego w Europie (Hormone und Medikamente in Gewässern Gefahren für Mensch und Tier). Wnioski były takie same.

Niedawno czytałem książkę futurystyczną (P.D. James *The Children of Men*, Warner Books, 1994 r.), w której opisany jest świat umierający z braku płodności u ludzi. Rzecz dzieje się w Oksfordzie, gdzie brak studiującej młodzieży, gdzie brak celu dla personelu uczelni, gdzie brak nadziei na przyszłość, gdzie miłością do kotów i lalek oszukuje się instynkt rodzicielski. Gdy wreszcie pojawia się pojedyncza ciąża, staje się ona

⁷ *The Ottawa Citizen* 5.I.02 – after *The Wanderer* 31.I.02

⁸ *The Wanderer* 31.VII.03.

⁹ *Christian Political Action Newsletter* Autumn 2004

¹⁰ *The Wanderer* 24.XI.05

najważniejszym wydarzeniem na całym świecie. Książka nie podaje przyczyny zaniku płodności, ale zjawisko to zaczynamy pomalą obserwować w dzisiejszym świecie zdominowanym przez antykoncepcyjną mentalność.

Promocja homoseksualizmu

Według obowiązującej dziś poprawności politycznej świata zachodniego prawdziwa męskość to homoseksualizm. To geje są bohaterami najgłośniejszych książek i filmów. Tu nie tylko chodzi o uprawianie seksu z drugim mężczyzną, ale i o odwagę przyznania się publicznie do tego. Promocja „kultury” gejowskiej i domaganie się akceptacji dla niej, to dopiero wyraz męskości w XXI wieku! Znajdujemy echo tego w dokumentach Unii Europejskiej wzywających do nie dyskryminowania ze względu na orientację seksualną. W praktyce wykorzystuje się to do uniemożliwienia krytyki homoseksualnego stylu życia, aby zdyskwalifikować próby terapii korekcyjnych i zniechęcić do działań prewencyjnych.

Tymczasem, jak wynika z wszystkich poważnych badań zjawiska homoseksualizmu¹¹, jest to defekt wychowawczy, któremu można przeciwdziałać i który można leczyć. Jest to zwykle konsekwencja wychowywania przez dominującą matkę, przy równoczesnej nieobecności wychowawczej ojca, wychowywania bez ojcowskiego autorytetu, bez pozytywnego wzorca męskości. To ludzie pozbawieni w dzieciństwie i wieku młodzieńczym męskich wzorców, unikający zabaw chłopięcych, zniewieściali. Coraz więcej mamy domów, gdzie wychowuje tylko matka, gdzie ojciec jako wzór osoby odpowiedzialnej za rodzinę nie istnieje. Coraz więcej mamy niezdolnych do odpowiedzialności za rodzinę mężczyzn, aktywnych seksualnie, ale obezpłodnionych i coraz więcej homoseksualistów, czyli osób pozbawionych prawdziwej męskości, prowadzący tryb życia, uniemożliwiający im zostać ojcami.

Aborcja

Aborcja jest czymś, czego pragną uniknąć ustawodawstwa większości krajów. Tymczasem jednym z podstawowych elementów programu ruchu feministycznego jest powszechna dostępność aborcji na żądanie i próbują to redefiniować jako prawo człowieka. Reklamowane to jest jako prawo kobiety do swego ciała, do wyboru, do pozbycia się niechcianego balastu. Tymczasem jest to najbardziej antyfeministyczny czyn, jaki można sobie wyobrazić, czyn skierowany przeciwko macierzyństwu, przeciwko samej istocie kobiecości.

Niezależnie od wszystkich innych negatywnych konsekwencji aborcji, jedną z nich jest obezpłodnienie ojca zabijanego dziecka. Pozbawiony jest głosu w sprawie aborcji jego dziecka. Z woli matki, decydującej się na zabicie swego dziecka, ojciec dziecka pozbawiany jest ojcostwa. Był ojcem, a przestaje nim być. Ma to ogromne konsekwencje dla samoświadomości mężczyzn. Przestają być odpowiedzialni za prokreację. To matka, jeśli zechce, urodzi dziecko i uczyni mężczyznę ojcem, a jeżeli nie zechce, to je zabije i on już ojcem nie będzie. Ojcostwo przestaje zależeć od jego woli. W rezultacie przestaje też się czuć odpowiedzialnym za ojcostwo.

W sytuacjach, gdy sam ojcem być nie chce, przymusza żonę czy kochankę, by usunęła ciążę. Ma pretensję, że się nie „zabezpieczyła”, czyli nie stosowała środków antykoncepcyjnych. Aborcja staje się ostatecznym „zabezpieczeniem” na wypadek, gdy antykoncepcja zawiedzie.

Akceptując antykoncepcję i aborcję mężczyźni nie tylko pozbawiają swoje kobiety kobiecości, ale i sami siebie pozbawiają się męskości.

¹¹ Dale O'Leary 2007 "One man, one woman" Sophia Institute Press, 309pp.

Niewierność i rozwody

Powszechność antykoncepcji i aborcji spowodowała, że związek płodności z aktywnością płciową został zerwany. Dla urozmaicenia tej aktywności modne stały się najprzeróżniejsze zboczenia, wszystkie jałowe, bezpłodne. Skoro już nie o płodzenie dzieci chodzi, a tylko o przyjemność, to staje się obojętne, z kim się ją osiąga. Gdy aktywność płciowa ukierunkowana jest na płodność, to dla dobra dzieci, dla ich bezpieczeństwa i prawidłowego wychowania, potrzebne są trwałe związki. Dla samej przyjemności, trwałe być nie muszą. Wystarczy, że trwają, póki są przyjemne. Przy braku odpowiedzialności za dzieci, za rodzinę, za jej zdrowie psychiczne i moralne, pojawia się częste zmienianie partnerów, homoseksualizm, seks grupowy, inne perwersje, wszystko w zależności od tego, co się uznaje za przyjemne. Obezpłodniony akt płciowy to nic innego jak samogwałt nawet, gdy uczestniczy w nim mąż, żona, partner czy partnerzy.

Dla prawidłowego rozwoju dziecka potrzebni są rodzice w trwałym związku małżeńskim. Taki związek wymaga komplementarności funkcji. Gdy kobieta zachowuje się jak mężczyzna, staje się dla niego mniej atrakcyjną. Mężczyźni i kobiety instynktownie poszukują kogoś, kto nie jest identyczny. To głównie kobieta jest świadoma tego, że dla dobra rozwoju jej dzieci potrzebne jest wsparcie ich ojca. Dąży więc do małżeństwa przed ich pojawieniem się. Z tego powodu mężczyzna chcący rozpocząć życie płciowe winien poślubić swoją wybrankę. Tymczasem feministki stawiają te naturalne relacje na głowie. Gdy dzieci nie stanowią głównego celu ich życia, trwały związek małżeński też nie jest potrzebny. Będzie potrzebny, gdy się dzieci pojawią lub, gdy się ich zapragnie. W międzyczasie obezpłodniony seks staje się powszechnie akceptowalnym. Stąd tak liczne dziś kohabitacje.

W takich związkach kobiety świadomie pozbawiają się płodności. Decyzję o macierzyństwie odstawiają na później, na czas już po ustabilizowaniu zawodowym, po osiągnięciu wymarzonego statusu społecznego. Często, gdy wreszcie osiągną status materialny uznany za pozwalający na macierzyństwo, gdy dotrze do nich, że na starość zostaną same i decydują się na macierzyństwo, jest już za późno. Może jeszcze czas przekwitania nie przyszedł, ale organizm został wyjałowiony przez stosowanie hormonalnych środków antykoncepcyjnych. Często mąż, czy partner kohabitacyjny, przy braku dzieci i odpowiedzialności za nie, która by go mobilizowała do trwania przy rodzinie, gdzie się ulatnia, szuka szczęścia przy innej kobiecie. Brak więc i zdrowego środowiska rodzinnego, w ramach którego mogłoby się pojawić to spóźnione macierzyństwo. Dodajmy, że prawdopodobieństwo niektórych chorób u dzieci, takich jak zespół Downa, wzrasta wraz z wiekiem matki.

Kobieta jest najbardziej płodna w wieku około lat 20. Potem płodność systematycznie spada. Wiedzą o tym ginekolodzy, demografowie, statystyka urodzeń. Normalnie, w całym świecie żywym, u roślin i zwierząt, rozpoczynanie życia płciowego i rozmnażanie idą w parze. Nie potrzeba wiedzy o konstrukcji rakiet czy filozofii Arystotelesa by to pojąć. Ale to jest postulat nie do przyjęcia dla feministek. Obserwujemy jak w środowiskach muzułmańskich czy cygańskich ta naturalna prawidłowość zapewnia przyszłość demograficzną i trwałość rodziny, podczas gdy starzejące się, bezdzietne feministki narzekają na wszystko dookoła tylko swojej winy nie widzą.

Nawet, jeżeli starszej kobiecie jeszcze się uda urodzić dziecko, to będzie ich mało, a priorytet kariery zawodowej spowoduje, że wychowaniem będzie zajmował się ktoś inny, babcia, płatna opiekunka czy niania – często z zagranicy, a więc przekazująca dziecku wartości z innej kultury. Zabraknie tej naturalnej więzi między dzieckiem a matką, na której zbudowane jest przekazywanie wartości z pokolenia na pokolenie.

Czy to się komuś podoba czy nie, posiadanie gromadki dzieci przytrzymuje kobietę przy funkcjach kobiecych, a mężczyznę przy rodzinie, którą musi utrzymać i za którą musi być odpowiedzialny. Gdy dzieci nie ma lub, gdy jest ich mało, po ich odchowaniu pojawia się pokusa rozwodu. Kobieta zostaje sama. Ewentualnie zostaje samotną matką. Staje się głową rodziny i musi samotnie dbać o jej byt materialny. Życie wymusza u niej zachowania męskie, z uszczerbkiem dla jej kobiecości.

Problemy ginekologiczne

Jest rzeczą powszechnie znaną, że kobiety, które uciekają od macierzyństwa mają więcej problemów zdrowotnych. Przerywanie ciąży, szczególnie pierwszej ciąży, powoduje wiele zaburzeń hormonalnych w organizmie kobiecym. Często konsekwencją jest bezpłodność. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że jedną z głównych przyczyn raka piersi są aborcje.

Prawie każda kobieta, która pozwoliła sobie na zabicie własnego dziecka w swym łonie przeżywa rozterki związane z poczuciem winy. Zastanawia się, jakim to dziecko by było, jak by wyglądały ich wzajemne relacje. Z tych rozterek powstają różne problemy psychiczne, lęki, koszmary, bezsenność, pretensje, a nawet nienawiść do ojca tego dziecka i do tych wszystkich, którzy uczestniczyli w podjęciu decyzji o aborcji. Pozostają poranione na zawsze.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że kobiety, które urodziły dużo dzieci lepiej znoszą menopauzę. Nie wyeksploatowana kobiecość broni się przed utratą zdolności macierzyńskich dłuższym okresem adaptacji do stanu bezpłodnego.

Świadomość faktycznych zagrożeń medycznych dla kobiet i kosztów z tym związanych doprowadziła do tego, że w Szwajcarii już pięć firm ubezpieczeniowych daje kobietom zniżki od 10% do 40% w wysokości składki, jeżeli podpiszą oświadczenie, że są przeciwne aborcji i zapłodnieniu *in vitro*¹².

Dziś często kobiety decydują się na cesarskie cięcie, by uniknąć bólu i wysiłku towarzyszącego normalnemu porodowi. Jest to też forma ucieczki od kobiecości. Tymczasem okazuje się, że nie jest to bez konsekwencji dla zdrowia, szczególnie dla zdrowia dziecka. Według opinii niektórych neonatologów przeciskanie się dziecka przez drogi rodne wyciska mu płyny, które zalegają w drogach oddechowych i płucach. Po cesarskim cięciu te płyny pozostają i mogą się stać przyczyną niewydolności oddechowej, a nawet zapalenia płuc. Ponadto przy normalnym porodzie w czasie skurczów macicy uwalniane są hormony, których działanie przygotowuje noworodka do kontaktu ze światem zewnętrznym. Wśród tych hormonów jest serotonina odpowiedzialna między innymi za reakcje na stres i duża dawka hormonów, które pomagają noworodkowi przedostać się na zewnątrz. Te hormony dają dziecku większą siłę w walce o życie. Tymczasem po cesarskim cięciu dziecko nagle znajduje się w innym środowisku i jest kompletnie zdezorientowane, bardziej niespokojne i ciągle płaczące. Pewne badania holenderskie wykazały, że dzieci urodzone przez cesarskie cięcie mają obniżoną odporność na stres i problemy przy podejmowaniu decyzji. Te, które próbowały rodzić się naturalnie, a w trakcie porodu podjęto decyzję o cesarskim cięciu, mają skłonność do wycofywania się z podjętych wcześniej decyzji. Cesarskie cięcie może być konieczne, ale nie powinno się do niego uciekać tylko na życzenie, ze strachu lub dla wygody kobiety. Zresztą jest to wygoda względna, bo powracanie do zdrowia i gojenie się po cesarskim cięciu może trwać dłużej niż po naturalnym porodzie. Próby ucieczki od naturalnych funkcji kobiecych nigdy się nie oplacają.

Zapłodnienie in vitro

¹² *Christian Political Action Newsletter*, no. 76, summer 2006

Rosnące zjawisko bezpłodności próbuje się „leczyć” poprzez zapłodnienie *in vitro*. Starzejące się bezpłodne kobiety często uciekają się do tej metody. To jest bardzo niebezpieczne dla zdrowia kobiety na etapie stymulowania jajczkowania, pobierania komórek jajowych i w czasie implantacji. Jest też oczywiście bardzo niebezpieczne dla powoływanych do istnienia dzieci, ponieważ większość z nich nie będzie użyta do implantacji i zostaną zabite, szczególnie po eugenicznej selekcji najzdrowszego zarodka do implantacji. Inne zostaną odstawione do zamrażarki na wieczne tam przebywanie. Oczywiście technika *in vitro* to nie jest to żadne leczenie, bo płodności nie przywraca, ale czasami daje upragnione dziecko. Tyle tylko, że to dziecko daje zespół lekarski. Rodzice dzielą się współodpowiedzialnością z tym zespołem i przez to naturalny związek dziecka z rodzicami jest zredukowany. Rola męża jest zredukowana do dawcy nasienia, ale nie żonie, tylko zespołowi lekarskiemu. Gdy jego nasienie jest mało żywotne, korzysta się z anonimowych dawców. Zostaje „ojcem” nie swego dziecka. To nie to samo, co adopcja, bo tam z miłości podejmuje się trud przyjęcia dziecka niechcianego, w jego interesie. W procedurze *in vitro* trud podejmuje się z samolubnego pragnienia posiadania własnego potomstwa, ale osiąga się je kosztem innych wyrzuconych i kosztem zgody na zastąpienie aktu płciowego manipulacją medyczną.

Macierzyństwo

Dziecko potrzebuje zarówno matki jak i ojca dla normalnego rozwoju. Ten wymóg oznacza jednak, że rodzice winni poświęcić im wystarczająco dużo czasu. Dzisiaj coraz powszechniej dzieci nie traktują rodziców jako swoich powierników. Gdy mają problemy okazuje się, że rodzice są zbyt zajęci by ich wysłuchać. Są poza domem większość czasu, budując swoje kariery zawodowe, a gdy dotrą do domu, są zbyt zajęci tym wszystkim, co wymaga zrobienia w domu, aby poświęcić wystarczająco dużo czasu dzieciom. Rodzice pragną by dzieci poszły spać jak najszybciej, albo popatrzyły w telewizor, albo posłuchały muzyki, albo poczytały coś, albo robiły coś innego, byle tylko im nie zwracały głowy. Dzieci pozbawione zainteresowania rodziców oddalają się. Szukają rady, pociechy i wiedzy poza domem.

Jest tylko jedno rozwiązanie. Aby dom był głównym wychowawcą matka musi być w nim o wiele więcej niż to jest obecnie praktykowane. Wiem, że ryzykuję oburzenie wielu kobiet, które to przeczytają. Ale nie oszukujmy się. W kulturach gdzie życie rodzinne jest tak zorganizowane, że matki są większość czasu w domu, tożsamość kulturowa jest przekazywana. Tam, gdzie matka jest nieobecna większość dnia, ryzykujemy, że dzieci będą kształcone w zespole wartości obcych rodzicom. Dom bez matki jest pustym domem.

Absurdem jest, że teraz mamy wymóg ekonomiczny, aby były dwie pensje w rodzinie. To nie jest wybór, ale przymus. Większość kobiet ma posady, które są dla nich ciężarem – sklepowe, sprzątaczkę, pracownice fabryczne, pielęgniarki. Są na nogach cały dzień. Idea awansu zawodowego jest dla większości iluzją. Traktują zatrudnienie jako zło konieczne, konieczne by utrzymać rodzinę oraz by uzbierać na emeryturę dla siebie. System społeczny musi być tak zreorganizowany, aby rodzina mogła się utrzymać z jednej pensji i miała żywy dom, z matką stale obecną i gotową kontrolować dzieci. By matka była dla nich dostępną, miała dla nich czas. Praca, którą wykonuje w domu ma ogromną wartość społeczną, i społeczeństwo musi to uznać i znaleźć sposób na utrzymanie jej i jej rodziny. Zamiast tego jest określana jako „kobieta niepracująca” i ogólnie pogardzana za niezdolność do oderwania się od domowych zajęć.

Rodziny imigranckie z reguły są w stanie wyżyć za jedną pensję i matki są w domu. W rezultacie wpływ szkoły na dzieci jest minimalny. Przeciwwagą dla niego jest wpływ domu. Zakaz używania chust w szkole tego nie zmienia. Dzieci z różnych kultur stykają się w szkołach i mają na siebie wzajemnie wpływ. Przy słabącym wpływie domu w

społecznościach zachodnich i w sytuacji, gdy programy nauczania są poza kontrolą rodzicielską, ryzykujemy zmiany kulturowe w następnym pokoleniu.

Musimy aktywnie bronić naszej tożsamości. Nawet za cenę ubóstwa, musimy upierać się przy zachowaniu kontroli rodzicielskiej nad dziećmi. Musimy też upierać się przy kontroli rodzicielskiej nad programami edukacyjnymi. Musimy się domagać by programy telewizyjne promowały szlachetne cele i prawe wzorce osobowe. Filmy winny pokazywać matki pracujące w domu jako coś pozytywnego. Kobiety winno się oceniać bardziej na bazie ich życia rodzinnego, niż na podstawie osiągnięć zawodowych. Kobiety, których rodziny się rozpadły, winny być przedstawiane jako przegrane, bo są przegranymi. Musimy też wymagać, by zachowanie właściwe dla naszego społeczeństwa było chwalone, a niewłaściwe ganione, wręcz przedstawiane z pełną dezaprobatą. Wszystkie te postulaty będą do osiągnięcia jedynie wtedy, gdy będzie dla nich wystarczające duże poparcie społeczne. Obecnie może to być trudne. Na razie dom, rodzina, to jedyna ucieczka, jedyne antidotum. Ale musi to być żywy dom, kochająca rodzina. Musi to być dom z matką stale obecną i z ojcem wystarczająco męskim, by potrafił utrzymać swoją żonę i dzieci samemu.

W przeciwnym razie stracimy nasze dzieci. Przyjmą obce nam wartości i nie będziemy w stanie nic na to poradzić. Kobiety muszą uznać swoją szczególną wartość, odpowiedzieć na swe naturalne powołanie, zaakceptować swoją kobiecość i żyć zgodnie z nią. Muszą także wymagać od otaczającego ich społeczeństwa, by uznało ich naturalną wartość, gdy wykonują najważniejszą pracę na świecie, rodzą i wychowują dzieci.

Wielodzietność

Świat dzisiejszy z pogardą patrzy na wielodzietność. Wielodzietni traktowani są, nie jako błogosławieństwo, ale jako problem społeczny, w jednym szeregu z samotnymi matkami, niepełnosprawnymi, rodzinami patologicznymi itd. Na rodziców licznej gromadki dzieci patrzy się jak na osoby niezdolne do poradzenia sobie z własną płodnością. Przychodzi się im z „pomocą” proponując zapoznanie się z środkami antykoncepcyjnymi, oferuje sterylizację, dostępność aborcji itd. Nikt nie uważa ojca takiej rodziny za osobę szczególnie męską. To raczej niedojda, który napłodził dzieci, a teraz szuka pomocy obcych, by ponieśli kosztą jego seksualnej nieodpowiedzialności.

Wieloródki po kolejnych porodach są w szpitalach molestowane instrukcjami jak mogą się zabezpieczyć przed następną ciążą. Przy cesarskim cięciu proponuje im się sterylizację poprzez podwiązanie jajowodów.

Pracodawcy bronią się przed często rodzącymi pracownicami.

Mężowie nie dają sobie rady z utrzymaniem licznej gromadki, bo systemy zasiłków, ulg podatkowych, ubezpieczeń społecznych, w tym emerytur dla niepracujących zarobkowo żon, nie wystarczają, by zapewnić właściwy poziom życia przy jednej pensji w rodzinie, i to niezależnie od zawodu. Z jednej strony często mamy bezrobocie, a z drugiej przymus ekonomiczny posiadania dwóch pensji w rodzinie. Bez tych dwóch pensji nie dostanie się pożyczki mieszkaniowej, nie starczy na edukację dzieci, a czasem nawet na ich wyżywienie i ubranie. Dzieci przychodzą głodne do szkoły. Taki ojciec rodziny okazuje się niepełnowartościowym, jest najwyżej połowicznym chlebodawcą. Drugą połowę musi wypracować żona lub dostarczyć opieka społeczna.

Babcie

Kobiety, które miały dużo dzieci w sposób naturalny przechodzą od pielęgnowania dzieci do pielęgnowania wnuków. Stają się prawdziwymi, bardzo potrzebnymi i kochanymi babciami. Te zawodowo czynne, zwykle mają mało wnuków, a gdy je mają, to brak im dla nich czasu. Muszą pracować do emerytury. Uważają, że własna emerytura to jedyne

zabezpieczenie na starość. Zwykle wreszcie zauważają, że posiadanie liczego potomstwa byłoby o wiele lepszym zabezpieczeniem, ale zauważają to za późno, gdy już na rodzenie nie pozwala biologia, a kontakt psychiczny z dziećmi czy wnukami nie istnieje. Pozostaje dom starców, i to na poziomie wypracowanej emerytury, która w wyniku inflacji i przemian w strukturze demograficznej społeczeństw może się okazać o wiele mniej warta niż się pierwotnie wydawało.

W domu starców płeć już nie odgrywa żadnej roli. Żadne dorównywanie mężczyznom nie przynosi jakiegokolwiek satysfakcji. Zresztą, kobiety na ogół żyją dłużej, więc w domu starców pozostają zwykle w damskim towarzystwie i tylko z wytęsknieniem czekają, czy ich ktoś nie odwiedzi. Ale potomstwa nie ma lub brak z nim uczuciowego kontaktu, koledzy z pracy nie żyją lub są podobnie uwięzieni w domach starców, a byli podwładni rzadko je na tyle mile wspominają, by chcieć się pofatygować i je odwiedzić.

Wtedy feminizm im mija, ale tej późno zdobytej mądrości nie ma już komu przekazać.

Wnioski

To nieprawda, że kobiety są mniej wartościowe od mężczyzn niezależnie od tego, co o tym sądził Darwin i co feministki sądzą same o sobie. Kobiety nie muszą gubić swej kobiecości, by uzyskać akceptację społeczną. Mają szczególną wartość i ona pochodzi przede wszystkim z ich funkcji biologicznych, z ciąży, rodzenia i pielęgnowania następnego pokolenia. Nie muszą tracić tych macierzyńskich funkcji, by być cenionymi, natomiast unikając tych funkcji obniżają swoją własną wartość jako kobiety. Antykoncepcja i aborcja defeminizują je. Kobiety muszą być szczególnie chronione przed pracami, które mogłyby być szkodliwe dla ich funkcji macierzyńskich. Społeczeństwo musi znaleźć sposób na opłacenie tego specyficznego kobiecego wkładu, bo dla społeczeństwa jest on o wiele więcej wart niż ich praca w zawodach, gdzie chcą być równe mężczyznom. Próbując uciec od tych specyficznym kobiecych funkcji, aby dorównać mężczyznom na polach tradycyjnie do nich należących, podtrzymują fałszywe przekonanie o niższości kobiet. Kobiety winny w pierwszej kolejności wyróżniać się w rolach przypisanym im przez naturę, a dopiero potem służyć społeczności na innych polach, w zależności od tego, jakimi dysponują zdolnościami i talentami.

Męskość nie jest wyższa od żeńskości. Męskość też ma swoje wymagania. Zrodzić dzieci, wychować je i utrzymać - to męskość. Prowadzić aktywne życie płciowe dla przyjemności, ale unikać posiadania potomstwa, unikać konsekwencji swojej płodności, to brak męskości, wręcz infantylności. Antykoncepcja i aborcja to główne narzędzia pozbawiania mężczyzn ich męskich cnót, ich demaskulinizacji. W konsekwencji mężczyźni uwolnieni od odpowiedzialności za własną płodność coraz częściej tracą też i inne męskie cechy. Teżyznę zastępują brutalnością, odwagę brawurą, rozsądek pieniactwem, wytrwałość rezygnacją, wytrzymałość ucieczką od problemów, opiekuńczość bez troską. W odróżnieniu od feministek nie przyswajają sobie pozytywnych cech płci przeciwnej, bo nie są one dla nich atrakcyjne, natomiast akceptują u siebie przeciwieństwo cech męskich. Stają się coraz bardziej nieodpowiedzialni, zarówno za siebie, jak i za innych.

Oto do czego prowadzi poprawność polityczna lansowana dziś w takich międzynarodowych gremiach jak Unia Europejska. Żadna liczba ustaw o równości płci, orientacji seksualnej, dostępności usług zdrowia reprodukcyjnego i podobnych, nie usunie zasadniczej komplementarności mężczyzn i kobiet.

Zamiast konkurowania czy przejmowania roli płci przeciwnej, winniśmy zaakceptować naturalne różnice i fakt, że się wzajemnie uzupełniamy. Uzupełniamy się anatomicznie, psychologicznie, jako wzorce osobowości, jako nauczyciele i wsparcie dla tych, którzy są od nas zależni, dla naszych dzieci i starszych. A ta komplementarność jest

najlepiej widoczna w stabilnym małżeństwie, w stabilnej rodzinie, gdzie wszystkie pokolenia żyją razem.

“ Każdy człowiek, mężczyzna i kobieta, powinien uznać i przyjąć swoją *tożsamość* płciową. *Zróżnicowanie i komplementarność* fizyczna, moralna i duchowa są ukierunkowane na dobro małżeństwa i rozwój życia rodzinnego. Harmonia małżeństwa i społeczeństwa zależy częściowo od sposobu, w jaki mężczyzna i kobieta przeżywają swoją komplementarność oraz wzajemną potrzebę i pomoc.” Katechizm Kościoła Katolickiego §2333